

Jakość badań gleby przeprowadzonych przez Greenpeace Polska pod znakiem zapytania. Komentarz WIOŚ.

4 lipca na stronie internetowej Greenpeace Polska ukazał się tekst „*Pożary składowisk odpadów skażyły glebę arsenem, ołowiem i kadmem*”. Jednocześnie przedstawiono wyniki badań laboratoryjnych pobranych próbek gleby.

WIOŚ w Krakowie przeanalizował opublikowane wyniki w odniesieniu do pogorzelniska w Trzebini, stwierdzając, iż doszło do dalece idącej nadinterpretacji w ocenie wyników badań. W związku z czym twierdzenia typu „*dramatycznie wysokie stężenia niebezpiecznych substancji... wykryto w próbkach gleby pobranej przez Greenpeace...*” są w żadnej mierze nieuzasadnione.

Po pierwsze zachodzi wątpliwość, czy pobrane próbki są próbkami gleby, czy odpadu powypadkowego. Jest to zasadnicza różnica. Zgodnie bowiem z procedurą ujętą w Rozporządzeniu Ministerstwa Środowiska ws. sposobu prowadzenia oceny zanieczyszczenia powierzchni ziemi, ustalony tryb postępowania narzuca obowiązek poboru prób z co najmniej 15 punktów, z których należy stworzyć średnią próbę gleby. Tymczasem w badaniach Greenpeace dokonano poboru tylko trzech próbek i nie sporządzono z nich próby średniej.

Po drugie, procedura określona w Rozporządzeniu prowadzi również do oszacowania gleby znajdującej się pod powierzchnią składowanych odpadów. Wymaga ona określenia głębokości warstwy, z której pobrano próby. W opublikowanych wynikach badań Greenpeace, informacji na ten temat nie ma.

Po trzecie, do posiadającego akredytację Laboratorium przekazano próby pobrane przez zespół, który nie posiada akredytacji na pobór prób gleby. Takie wnioski można wyciągnąć po oglądnięciu filmu upublicznionego przez Greenpeace z poboru prób gleby, który ewidentnie pokazuje brak fachowości próbobiorców i niezgodność postępowania z procedurami.

Po czwarte, źle zinterpretowano wykryte w próbach ilości WWA. W podsumowaniu Greenpeace napisał, że „*stwierdzono wysokie stężenia tych związków*”. Nie znajduje to potwierdzenia w kryteriach Rozporządzenia Ministra Środowiska, które dopuszcza stężenia dla pojedynczych, konkretnie nazwanych WWA na poziomie 20 mg/kg SM, a te poziomy nie zostały przekroczone. I tak, stężenia benzo(a)pirenu wynosiły 1,09 mg/kg SM, podczas gdy granica dopuszczalnego poziomu tej substancji jest na poziomie 20 mg/kg SM. To samo dotyczy innych WWA z tej grupy. W ogólnej interpretacji wyników zsumowano te zawartości i odniesiono do poziomu 20 mg/kg SM, mimo, iż Rozporządzenie takiego parametru nie wprowadza.

Dodatkowo, stosunkowo niska zawartość WWA przesadnie wyeksponowana przez Greenpeace w orzeczeniu do tych badań, idzie w parze z bardzo wysoką zawartością metali. Z dużym prawdopodobieństwem można więc sądzić, iż jest to efekt błędnego poboru prób i powierzchownego traktowania wiedzy chemicznej.

Prawdopodobnie pobierający próby, pobrali wraz z nawierzchnią gleby fragmenty siatek metalowych, którymi są wzmacniane opony. Metale w tej formie nie przedostają się łatwo do środowiska. Natomiast metodyka laboratoryjna przewiduje rozpuszczanie pobranych prób w roztworach kwasów, stąd duża ilość tych pierwiastków przechodzi w formę rozpuszczalną.

Wszystkie te czynniki powodują, iż mówienie o szkodliwości tych metali dla zdrowia w tej konkretnej sytuacji jest co najmniej wątpliwe i podważa wiarygodność przeprowadzonych przez Greenpeace Polska badań gleby po pożarze składowiska opon w Trzebini.